

Integracja uchodźców czeczeńskich w Polsce

Od wejścia do Unii Europejskiej w 2004 r. Polska stopniowo przestaje być dla uchodźców i nielegalnych imigrantów zarobkowych krajem tranzytowym w drodze na Zachód. Coraz częściej osiedlają się tu oni na stałe. Nawet jeśli chcą wyjechać dalej to w przypadku osób starających się o azyl muszą przebywać w specjalnych ośrodkach przynajmniej rok, by dopełnić stosownych procedur.

Większość uchodźców w Polsce to Czeczeni, którzy są obywatelami Federacji Rosyjskiej. Wielu z nich ma za sobą traumę wojny. Niektórzy nie chodzili nigdy do szkoły, choć mają po kilkanaście lat. Nawiązanie z nimi kontaktu, m.in. z powodu dużych różnic kulturowych, bywa trudne. Na przykładzie społeczności Czeczenów chciałbym przedstawić specyfikę procesu integracji w Polsce. W dokumentach polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji integrację określa się jako: „Proces, podczas którego osiedlająca się osoba przystosowuje się do samodzielnego życia w przyjmującym ją społeczeństwie, podporządkowując się miejscowym prawom, szanując wartości uznawane i chronione przez kraj przyjmujący w jego konstytucji i ustawodawstwie”.

Zdaniem polskich badaczy integracja nie jest tożsama z procesem asymilacji, czyli stopniowej utraty przez imigrantów własnych wartości i upodobnienia się do dominującej większości. Integracja jest z reguły procesem dwustronnym, obejmującym także społeczeństwo przyjmujące. Ma ona „stworzyć w nim zarówno miejsce dla odmiennych tożsamości imigrantów, jak i mechanizmy ich zgodnego współistnienia z kulturą kraju przyjmującego”.

Nr 67/ 2011
05'10'11

INSTYTUT ZACHODNI
im. Zygmunta
Wojciechowskiego
Instytut Naukowo-Badawczy,
Poznań

Autor:
Andrzej Sakson

Redakcja:
Marta Götz
Piotr Cichocki
Radosław Grodzki
Krzysztof Malinowski

Integracja jest procesem społecznym i oznacza głównie sposób i dynamikę adaptacji imigrantów do społeczeństwa gospodarzy w połączeniu z ich dążeniem do zachowania swojej odrębności i tożsamości kulturowej. Przeciwnością integracji jest marginalizacja, izolacja czy gettoizacja imigrantów, jako odrębnych grup mniejszościowych, które nie chcą harmonijnie współżyć ze społeczeństwem przyjmującym (większościowym) oraz współpracować z instytucjami państwowymi. Przez integrację rozumiemy proces wkomponowania (inkluzyj) imigranta do istniejącego systemu społecznego. Owo wrastanie w nową społeczność powinno odbywać się w sposób w miarę bezkonfliktowy, scalający - tak aby rozszerzony system w dalszym ciągu funkcjonował harmonijnie i skutecznie. Integracja oznacza różne fazy i formy tego procesu. Zjawisko to regulowane jest za pomocą złożonego układu norm prawnych. Kluczowymi wyznacznikami udanej integracji imigranta ze społeczeństwem przyjmującym jest osiągnięcie sprawności językowej i zatrudnienie w zawodach odpowiadających kwalifikacjom imigranta, uzyskanie samodzielności finansowej i stałego miejsca zamieszkania, udział w życiu politycznym oraz brak konfliktów z prawem.

Ponieważ nie istnieją międzynarodowe regulacje prawne dotyczące integracji, poszczególne kraje wypracowały odmienne polityki integracyjne. Niemniej prawo międzynarodowe chroni zasady równości praw ekonomicznych, społecznych i kulturowych oraz gwarantuje imigrantom takie same prawa cywilne i polityczne jak obywatelom kraju przyjmującego, a także wolność od dyskryminacji i ksenofobii. Kraje przyjmujące winny dysponować wystarczającą do przyjęcia migrantów instytucjami: infrastrukturą mieszkaniową, opieką zdrowotną, świadczeniami socjalnymi, ośrodkami edukacyjnymi i systemem ochrony prawnej.

Polska nie ma wystarczająco rozbudowanej i konsekwentnie realizowanej polityki integracyjnej. Kwestiami tymi zajmuje się Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Najważniejsze problemy w procesie integracji imigrantów stanowią kwestie znalezienia mieszkania i pracy, a także nauczania się języka polskiego.

W Polsce żyje liczna społeczność Czeczenów. Wyróżniają się oni stylem bycia, wyglądem. Młode kobiety noszą chusty na głowach i długie skromne spódnice. Mężczyźni o ciemnej karnacji skóry nie kojarzą się ze słowiańską urodą. Z uwagi na język rosyjski, którym się posługują, potocznie nazywani są „Ruskimi”. Prawie wszyscy Czeczeni deklarują się jako muzułmanie sunnici.

Czeczeni do Polski przyjeżdżają od ponad 10 lat – pierwsi pojawili się wraz z rozpoczęciem wojny rosyjsko-czeczeńskiej w grudniu 1994 r. Początkowo napływało



ich do Polski niewielu. Poczynając jednak od eskalacji wojny, ich liczba znacząco wzrosła. Czeczeni najczęściej przyjeżdżają pociągiem z Kaukazu do polsko-białoruskiego przejścia granicznego w Brześciu nad Bugiem na Białorusi (około 92%). Po przybyciu do Polski, w przygranicznej miejscowości Terespol, składają wnioski o azyl. Kierowani są wówczas przez funkcjonariuszy straży granicznej do ośrodka recepcyjnego dla uchodźców w Dąbaku pod Warszawą, a później po dokonaniu wstępnych procedur azylowych, kierowani są do jednego z ośrodków m.in. w Lublinie, Łomży, Białymstoku, Łukowie czy Czerwonym Borze.

W 2007 r. Czeczeni złożyli ponad 9 tys. wniosków o azyl polityczny w Polsce. Była to największa grupa wśród ogółu azylantów w naszym kraju. Podobna sytuacja wystąpiła w 2009 r., kiedy to około 5 tys. Czeczenów starało się o azyl. W tym roku władze przyznały status jedynie 98 obywatelom Federacji Rosyjskiej. W tej grupie dominowali Czeczeni.

Według danych Urzędu ds. Uchodźców i Cudzoziemców w Warszawie w latach 2008-2010 4212 obywateli Rosji uzyskało zezwolenie na zamieszkanie w Polsce na czas określony (w 2010 r. – 1379). Ogółem w Polsce żyje około 20 tys. uchodźców, tj. osób, które złożyły wniosek azylowy i uzyskały status uchodźcy lub status osoby tolerowanej. Osobom tym państwo gwarantuje prawo do legalnego pobytu w Polsce oraz otrzymywania pomocy. Status uchodźcy otrzymuje jedynie około 3% starających się o azyl (w skali roku to około 2 tys. osób).

Większość Czeczenów żyjących w Polsce posiada prawo do tzw. pobytu tolerowanego. Nie uprawnia on do zasiłku, ale umożliwia legalną pracę. Sytuacja taka powoduje, że większość Czeczenów dąży do wyjazdu na Zachód Europy. Od samego początku większość z nich traktuje Polskę jako kraj tranzytowy.

Wśród Czeczenów - obok osób, które uznać należy za ofiary wojny i jej następstw - wielu jest takich, którzy wraz z całymi rodzinami opuszczają z uwagi na duże bezrobocie i biedę swój zniszczony przez wojnę kraj. Z tego względu status uchodźcy politycznego otrzymuje niewielki odsetek z nich.

Czeczeni, którzy uzyskali status prawny uchodźcy bądź zezwolenie na pobyt tolerowany w Polsce, natrafiają na szereg barier w procesie integracji. Po okresie życia w warunkach wojennych i trudach ucieczki do Polski pojawia się u nich syndrom wyuczonej bezradności. Zdaniem Małgorzaty Klepackiej, prezesa Centrum Inicjatyw Międzykulturowych z Warszawy: „Oni rzeczywiście walczą, dopóki mogą. Tylko, że po przyjeździe do Polski zostają zamknięci w gettach, jakimi są ośrodki. Latami czekają na urzędową decyzję o nadaniu statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej, które



pozwalają zacząć normalne życie. Bez niego nie mają prawa do pracy i są skazani na bezczynność. Śpią do południa, snują się po ośrodku i nawet nie wiedzą, jaki jest dzień. Popadają w marazm i depresję. Przyzwyczajają się, że nic już od nich nie zależy. Nie wiedzą, co i jak załatwić, a do tego nie znają polskiego. Muszą opierać się na pomocy państwa i takich organizacji jak nasza. Wyciągają rękę po tę pomoc raz, drugi, a potem już nie potrafią inaczej”.

Prawdziwy problem rozpoczyna się jednak wówczas, gdy nadejdzie szczęśliwy dzień, kiedy Czecheni otrzymają status uchodźcy. Według polskich przepisów dopiero wtedy zaczyna się program integracyjny. W takich sytuacjach najczęściej jest już za późno, żeby coś zmienić. Czecheni są nieprzygotowani do tego, żeby opuścić ośrodek i zacząć „normalne życie”. Muszą to jednak zrobić z dnia na dzień. Trudność polega na tym, że w ośrodku uchodźca dostaje wszystko co jest mu niezbędne do przeżycia. Po jego opuszczeniu nadchodzi katastrofa. Zostają bez niczego. Teoretycznie na decyzję polskiego urzędu uchodźcy powinni czekać pół roku, ale czekają i dwa-trzy lata. Słabo lub wcale nie mówiąc po polsku, nie mogą znaleźć pracy, więc nie stać ich na mieszkanie, nawet jeśli po wielu trudnościach je znajdują. Wielu z nich ponownie wraca do ośrodka dla uchodźców i wynajmuje tam pokój. W tej sytuacji bez odpowiedniego programu integracji szanse na wyrwanie się z błędnego koła są niewielkie.

W tym konkretnym przypadku należałoby zmienić w sposób zasadniczy program integracyjny. Winien on zaczynać się od razu po przybyciu do ośrodka. Pomoc należałoby uzależnić od tego, czy dana osoba faktycznie podejmie starania w celu poprawy swojej sytuacji. W innym przypadku wsparcie jest pozorne i z reguły nieefektywne. Przebywającym w obozach Czechenom potrzebna jest intensywna nauka języka polskiego i stała terapia psychologiczna.

Zdaniem działaczy organizacji pozarządowych, którzy zajmują się pomocą dla uchodźców w Polsce, należy dążyć do tego, by uchodźcy nie mieszkali w ośrodkach zamkniętych. Winni oni być kierowani do samodzielnych mieszkań w tanich blokach, tak jak jest to np. w Szwecji. W kraju tym nie ma zamkniętych ośrodków. To ważne, by uchodźca i jego rodzina mogli prowadzić samodzielne gospodarstwo domowe, wówczas muszą dbać o swoje mieszkanie, a nie „żyć w kołchozie”, który jest wszystkich, czyli niczyj.

Brakuje środków i wysiłków na rzecz integracji uchodźców. Tę lukę wypełniają głównie organizacje pozarządowe finansowane na podstawie konkretnych projektów. Część z nich się kończy, część zaczyna. Nie ma gwarancji stabilizacji finansowej, kontynuacji pomocy i ciągłości takiej pracy dla działaczy tych organizacji. Domagają się oni także



abolicji dla uchodźców i cudzoziemców przebywających nielegalnie w Polsce. Padają liczby od 40 do 400 tys. osób. 26 czerwca 2011 r. prezydent podpisał ustawę o zalegalizowaniu pobytu niektórych nielegalnych imigrantów w Polsce. Abolicja skierowana jest do tych, którzy przebywają w kraju nieprzerwanie od 20 grudnia 2007 r. Przy poprzednich dwóch abolicjach (w latach 2003 i 2007) obowiązywała bardzo skomplikowana procedura legalizacyjna, obecnie natomiast powinien wystarczyć paszport z pieczętką wjazdową do Polski. Według szacunków MSWiA skorzysta z tej procedury kilkanaście tysięcy imigrantów.

W szczególnej sytuacji są dzieci czeczeńskie, które winny rozpocząć bądź kontynuować naukę w polskich szkołach. W 2010 r. uczyło się 8 tys. obcokrajowców. 650 z nich to mali uchodźcy, w większości Czeczeni.

Bez dobrego programu integracji szanse na wyrwanie się z błędnego koła są niewielkie. Polska niejako na własne życzenie produkuje sobie margines społeczny. Czeczeni, jeśli nie powrócą do swych ojczystych stron lub nie wyjadą nielegalnie na Zachód, uzależnieni będą na ogół w sposób trwały od pomocy społecznej. Taki stan rzeczy jest niezgodny z istotą procesu integracji.

Publikacja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Stowarzyszenie Instytut Zachodni.

